

## PRENUMERATA.

Na Rok..... fr. 12.  
 Na miesiąc sześć..... — 7.  
 Na Miesiący trzy..... — 4.  
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik  
 przyjmuje l'Agence Polonaise, rue  
 de Reusbroek, 56, Bruxelles.  
 W Anglii opłaty i rozkazy na Dzien-  
 nik przyjmuje Ig. JACKOWSKI, 10 Duke  
 street, St. James's, London.

1 STYCZNIA 1848.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Pa-  
 ryżu, i po całej Francji, przyjmuje  
 oddział Biura Korespondencji Messa-  
 geries Lafitte et Gallard.  
 Wszelkie przesyłki pieniężne adre-  
 sować à M. Boczkowski, franco,  
 rue Suger, 3.

Dnia 23 Grudnia Polacy licznie zebrali się w hotelu Lambert, aby uczestniczyć uroczystości oddania Medalu, który Wydział Historyczny wybił na cześć znakomych zasług i cnót obywatelskich **X. A. Czartoryskiego**. Xiążę otoczony całą swą rodziną przyjmował deputację Towarzystwa Literackiego i Wydziału Historycznego w Paryżu, jak oraz Delegacją tegoż Grona w Londynie, która dla wzięcia udziału w tej narodowej manifestacji, urzędownie do Paryża zjechała.

Szczątki dawnej Armii Polskiej, równie jak Sejmu Polskiego, wyobrażały żywo w tej uroczystości, orężne zapasy i niepożyte prawa Polski jak oraz niefortunne jej koleje: orszak zaś młodych Polek wychowanek Instytutu hotelu Lambert i uczniów Szkoły w Chaillot, przedstawiały przyszłość Ojczyzny. Po złożeniu medalu przez P. T. **Morawskiego** Vice-Prezesa Wydziału Historycznego, byłego Ministra spraw zagranicznych Królestwa Polskiego, Członka Sejmu, — Posła Ostrołęcki, P. **Barzykowski**, Członek Rządu narodowego, odczytał Adres Towarzystwa Literackiego Paryskiego, i Wydziału Historycznego jak następuje:

## XIAŻE,

Wydział Historyczny Towarzystwa Literackiego, zajmując się wyłącznie dziejami Narodu, patrząc na długi szereg zasług Twoich dla Ojczyzny, chciał złożyć Tobie w trwałym pomniku hołd wdzięczności obywatelskiej.

Osądził on że rysy Twoje wyobrażone na medalu obok wspomnienia głównych epok życia Twego politycznego, będą miłym dla przyszłych pokoleń upominkiem.

Świadkowie naoczni niezmordowanych usiłowań Twoich, wytrwałości Twojej żadnymi przeciwnościami niezrażonej, Członkowie Towarzystwa Literackiego podzielili myśl Wydziału z rzewnym uczuciem; znaczna liczba Rodaków zjednoczyła się z nimi i dziś przychodzimy łącznie złożyć Ci ten dowód uwielbienia i uszanowania naszego.

Przyjm go miłym sercem, nie będzie Ci to trudnym bo znasz usposobienia nasze i w Twój prawej duszy czujesz, że ten tylko dowód uwielbienia i wdzięczności jest miłym który się na prawdziwej opiera zasadzie.

Utrzymaleś, przez gorliwe starania Twoje o wychowanie publiczne, całe pokolenie narodowe na drodze zamięłowania Ojczyzny. Już to pokolenie młodszemu ustępować zaczyna a Ty jeszcze pracy, walk z przeciwnościami i ofiar nieoprzestajesz.

Te wielkie Twoje, dostojny Mężu, zasługi dają Ci prawo do naszej niewygasłej wdzięczności. Chciej więc przyjąć od nas jej hołd, nie tylko jako dowód uczuć naszych własnych, ale jako przedwstępne wyrzucenie tego co pokolenia sumiennego Narodu pamięci Twojej gotują.

Paryż, dnia 23 Grudnia 1847 roku.

Stanisław Barzykowski, Vice-Prezes Tow. Lit. Polskiego,  
 Teodor Morawski, zastępujący Prezesa Wydziału histor.

Andrzej Plichta, sekretarz Tow. Lit.

w Zastępstwie sekretarza Wydziału Histo: Karol Królikowski.

Następnie przedstawił Xięciu Pan Morawski delegowanych z Anglii, Panów Pułkownika **Krystyna Lacha Szyrma** i **Karola Szulczewskiego**.

Pułkownik **Szyrma** odczytał adres następujący:

## XIAŻE,

Poważamy Cię jak najwyżej dla wielkich Twych przymiotów duszy i życia pełnego zasługi. Znany jesteś powszechnie z Twych cnót domowych i obywatelskich, a poświęcenie Twoje dla kraju było tego rodzaju, żeś przez nie na zawsze zjednał sobie wdzięczność w Narodzie Polskim, a podziwienie u świata.

Pomijamy tu zaszczyty jakie mogłyby sprawiedliwie spaść na Ciebie, Xiążę, z wysokości Twego rodu. Ograniczenie się do niego nie byłoby wielką, bo ledwo nie użyty już pochwałą; sam rod Twój miał istotniejsze i większe nad te zalety z przodków. Chociaż bowiem ze wspólnego szczerpu drogich nam Jagielonów pochodzi, i przez to samo miłe w Narodzie obudza wspomnienia, i chociaż niema nadeń znakomitszego związków powinowactwa w Polsce, nie przeto jednak poważany on tak wysoce między nami, że starożytny, lub że tak świetny, lecz że był najzasłużniejszy; że do Czartoryskich odnosi Naród zaprowadzanie w kraju wielu pożytecznych reform i ważnych ulepszeń; a nade wszystko że w ich Domu przechowywały się najdłużej w niezmaconej czystości narodowe obyczaje i dążenia, patryotyczne uczucia i natchnienia.

Nad takie zaszczyty rodzinne, prócz osobistej każdego zasługi, nie znamy większych, ani chwalebniejszej puścizny. Bez nich i bez wznawiania się ich ciągłego w narodach, nie miałyby one historii, bo nie byłoby osnowy ani wątku do niej; bez nich, cała społeczność ludzka zostawałaby bez spójni, i chwiałaby się na wątłej podstawie. Któż, co miłuje Kraj, nieuczciłby ich widząc je w czyjej bądź rodzinie, i któż nie rad widziałby je we własnym swym rodzie: a chyba wyrodek nieuczciłby z nich szlachetnej dumy. Z pomiędzy słabości ludzkich chwała z przodków jako jest najniewinniejszą, tak jest najszlachetniejszą słabością. Żaden naród jej się niepozbawiał, owszem każdy wykształcał ją w sobie; bodaj i Naród polski nigdy się jej niewyrzekał. Zamiast ograniczenia się jednak do niej, dla Ciebie, Xiążę, stała się ona tylko bodźcem do własnych czynów. Nieprzestajesz przeto na dziedzicznych zaszczytach, lecz postępując torem przez przodków ubitym, dawne ich zasługi pomnożyłeś nowymi, — przejąłeś i przyswoiłeś sobie starodawne Domu swego cnoty, wziętość i powagę. One to były nam jedyną, i są dostateczną pobudką do dzisiejszego hołdu dla Ciebie, i nadeń niepotrzebowaliśmy upatrywać inszej chlubniejszej.

Naród nasz, po nieszczęsnym upadku swoim, przeznaczony był przechodzić przez smutne losy koleje, i gorzki pić kielich ujarznienia. Ty starałeś się, ile było w twój mocy, nieść mu osłodę i ulgę w przeciwnościach. Za uczestnika w Twych szlachetnych zamiarach służył Ci własny ród Twój, jak dawniej, tak i za naszych czasów, również z zamięłowania dobra powszechnego pamiętny. Zjął to od kolebek naszych nawykaliśmy imię Twego rodu, jako i Twe własne, ze czcią wymawiać, i na nim nadzieję Ojczyzny opierać.

Niezbywałoć wprawdzie krajowi na innych gorliwych i wielce zasłużonych mężach — nie zapieramy tego. Jak za dawnych wieków Polska, tak i za naszego, nie była w nie uboga: wielu miała słynących walecznością w bojach, wielu mądrością w Senacie, i niemało było górujących nauką, wysokimi usposobieniami i geniuszem w rozmaitych zawodach życia. Dalecy jesteśmy od ujmowania im wszelkich z tego względu zalet i zaszczytów: owszem pyszniemy się z nich, jako ze zbiorowej własności publicznej. Jednakże z tak licznych ich pocztu, choć wielu z nich nieśmiertelne zostawiło po sobie imię, żaden trafniej od Ciebie nie dostrzegł istotnych i prawdziwych potrzeb kraju, ani zdołał skutecznie uczynić im zadosyć. Tobie jednemu, Xiążę, dostało się, te potrzeby dostatecznie zgłębić, cały ogół spraw krajowych w najrozlicznějších stosunkach objąć, rozumem i sercem je ogarnąć. Nie znamy przeto nikogo, coby się więcej od Ciebie do rozwinięcia i zachowania bytu Polski przyłożył, lub mógł się przyłożyć: nikt się też ściśle z jej instytucjami, z jej cywilizacją, z całym jej bytem, i z nią samą nie zjednoczył. Ledwie nie rzeklibyśmy, że podczas najopłakawszego opuszczenia jej, Tyś Xiążę był najwięcej opiekuńczym Duchem Narodu, piastunem jego narodowości i ledwo nie życia.

Od półwieku przeszło widziano Cię na takich usługach dla Ojczyzny, czuwającemu nad jej losami i przeznaczeniem: od półwieku też Polska doświadczała bez przerwy Twego dobrego wpływu nad sobą — wpływu, jakim Cię nikt w kraju ani za krajem nie przewyższył, ani Ci wyrównał: a jeśli kto nim i obdarzony był przez łaskawą Opatrzność, nikt swego lepiej dla dobra powszechnego nie użył. Przez ten wpływ tak przeważny i obszerny wszędzie dałeś się nam uczuć i wszędzie poznać: zespoliłeś się z ogólnym życiem narodu, i niemal z każdą duszą Polską. Upotomniłeś się w nich na zawsze.

Po rozszarpaniu kraju przez trzech sąsiednich wrogów, po straceniu całego narodu w ciężką niewolę i prawie do nicości, wtenczas, czyli za najsmutniejszej epoki, rozpoczęło się Twoje wielkie posłannictwo, i opatrzna piecza nad nim. Miasto popadnięcia za przykładem wielu, w odretwienie, albo co gorzej, miasto zniesienia się do upadającego służalstwa, Ty Xiążę z jednej strony wewnątrz kraju a Legiony Polskie z drugiej za jego granicami, wyższymi okazaliście się nad samo nieszczęście. Wysokie zalety Twój duszy nie mogły nie znaleźć ocenienia u samych nieprzyjaciół. Niemi najpotężniejszy z zaborców ujęty, lub raczej zniewolony dla Ciebie, z politycznego zakładnika wolał Cię mieć przyjacielem, a nawet uczestnikiem swego rządu. Oparty tedy o własny tron jego, rzadkim w dziejach wypadkiem, z jegoż upoważnienia i w jego imieniu goiłeś świeże rany Ojczyzny, cucieś naród z obumrzenia. Własnym jego państwem, zdawało się, jakbyś w tym celu zwaładał. Mieszkańcy najobszerniejszej dzielnicy zabranego kraju, rodacy z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, doznawali Twój szczególnej opieki, i w każdej naglącej przygodzie ku Tobie zwracali swe oczy. Ty stałeś na straży ich praw i swobód ojczystych. Ochroniając je jedna

ręką od barbarzyńskiego podeptania i pogwałcenia, a zabezpieczając dla wszystkich stanów korzystniejsze nowe ustawy; druga ręka wznosiła w osieroconych tych ziemiach przybytki dla nauk i muz Polskich, ostaniała od łupieży Kościół narodowy: przez oświatę równie jak przez religią usiłowałaś podźwignąć podupadłego ducha obywatelstwa, ratować naród od zwątpienia, zepsucia i zagłady. Pokrzepione na siłach, i ufniejsze w dobroć narodowej sprawy, wychodziło młodsze pokolenie z tych zakładów, licznie z Twego ramienia wnoszonych, bogato uposażanych, i do potrzeb wieku urządzanych. Wielu z nas samych było w nich wychowankami; miłą i niezgasłą unieśliśmy tego pamięć. W nich nabywaliśmy nietylko nauk i oświaty, ale oraz i potrzebnego hartu do służenia pod sztandarem Ojczyzny; a bez którego to hartu, ani możnaby ją miłować, ani dla niej się poświęcać, ani najmniejszej nabierać otuchy. Pobyt nasz w tych instytucjach naukowych łączył się z słodką nadzieją wyjarmienia narodu, rozbicia jego kajdan, a zarazem wzbicia go do dawniej moralnej i politycznej potęgi, i znaczenia na całą Słowiańszczyznę i w Europie. Tłumaczyliśmy się z tych uczuć naszych, ile że głównie do Ciebie, Xiąże, odnosimy ich w nas zawiąski i rozwinięcie. Ważność wspomnianych fundacji, a przytém Twoja z nich zasługa, nie dawała się pierwój należyście ocenić, aż dopiero po ich zniesieniu. Ile się przez to dla postępu i cywilizacji ujęło, Litwa i Ruś poznały, i poświadczyć mogą.

Mnożąc i zapewniając te korzyści dla narodu, wywijając umiejętnie z przeszłości świetniejszą przyszłość dla niego, czyniłaś to z wyparciem się własnego zysku, i bez osobistych widoków. Nie szedłaś w tém zwyczajnym wielu trybem. Nie widziano Cię przeto wyglądającego nagród, zaszczytów i łask z rąk nieprzyjacielskich. Nie łaknąłeś Ty ich, aniś przyjmował, wyjawszy jakieś osądził za potrzebne dla dobra kraju i dla szczęścia rodaków. Sam powierzony Ci urząd nie inaczej przyjąłeś, jak bez wynagrodzenia. Czemkolwiek Cię Cesarz Alexander obdarzył — jeśli było co, czem Cię mógł udarować — sam szacunek i przyjaźń jakimi Cię za szczęśliwszych lat panowania swego zaszczycał, wszystko jak najochoczej niosłeś na ołtarz Ojczyzny, na miłą dla niej ofiarę. Jawnie, a w drażliwych okolicznościach nawet potajemnie, z najczystszych pobudek działałeś dla niej, mając częstokroć za świadka samego tylko Boga i własne sumienie. Dla tego, wielu twych czynów nie jesteśmy wcale świadomi: naród doświadczał jedynie dobroczynnych i błogich z nich skutków, nie wiedząc o ich początku, ani komu wdzięczność za nie był winien.

Ileś się przez to, i w czem przyczynił do nadania żywotności narodowi, a o ileś odwrócił cios wymierzony na zatarcie dawnych zwyczajów, swobód i całej narodowości polskiej, historia to kiedyś zbada, rozbierze i zapisze. Obszernem i bogatym będzie to tłem dla niej. Tu dość powiedzieć, że nie utaiło się w końcu przed samemi wrogami Polski, jak silnego ona miała z Ciebie orędownika i obrońcę. Najważniejszy, a pragnący widzieć Polskę zamroczoną podobnie jak Moskwę, nie mógł tego zamilczeć i sam ci to przyznał, że idąc na przekór ich politycznym zamysłom, o sto lat najmużej opóźniłeś wynarodowienie Polski; czyli raczej jak my spodziewamy się i wierzymy, na zawsze jej zlanu się z krajem ich zapobiegł. Duch można stłumić, nigdy go pokonać. Na tak olbrzymie zapasy, i do walki z tyłą nieprzewidzianymi jeszcze przeszkodami, uzbroiłeś Xiąże naród, i natchnąłeś nas wszystkich.

Atoli, od samych znajomszych nam czynów Twoich, czyż nie odbija się już dostateczny blask na cały Twój żywot? Każdy czyn Twój stanowił dla kraju historyczną epokę, a ogniskiem wszystkich była miłość Ojczyzny. Miłością tą powodowany nie omieszkałeś żadnej pory, w której można było jej usłużyć i ją wesprzeć. Nie ulakłeś się przeciwko ciemniejszemu stanąć w obec całej Europy za jej narodowością i prawami, aby ją całą, ile możliwości odgraniczyć. Widząc patriotyzm zagrożony prześladowaniem, pospieszając na obronę nieskazitelności trybunałów. Niebezpieczeństwa Cie zastraszyć nie zdolały, ani szczęście zmienić. W każdym ważnym zdarzeniu, widziano Cię zawsze na swém stanowisku i wedle niej. W Senacie służyłeś jej zdrową radą, w obozach przykładem i zachętą. Na odgłos powstania, byłeś pierwszy coś przy niej stanął, i swą powagą je w całym Narodzie i przed Europą poparł; a zapowiedziawszy uroczystie iż obowiązkiem było narodu bronić ostatniej pędzi ziemi Polskiej — co wtenczas z okrzykiem przyjęte było w Senacie — dotrzymałaś słowa swego; i Tyś, Xiąże, był między ostatniemi co jej tak bronili. Jakoż w każdym razie nie znajdowano Cię innym jak tylko wiernym żołnierzem Ojczyzny i na każde jej zawołanie gotowym.

Tak wysokie dałaś nam Xiąże wyobrażenie o sobie i swych zasługach jeszcze z kraju. Dla nich jednych, gdybyś i innych w następnej epoce nie dodał, miałbyś już dość prawa do powszechnego między nami szacunku; a ten nie byłby Polakiem, ale byłby niewdzięczny wróg, jeśli nie sam słuzałec wrogów, coby Ci go odmawiał lub ujmował.

Lecz prawdziwy i najszczytniejszy przymiot patrioty nigdy w Tobie, Xiąże, świetniej nie zajaśniał, jak wówczas, kiedy przez nieszczęsną fatalność niemogąc widzieć Ojczyzny niepodległej i wolnej, ujrzeliśmy Cię, jakby dla dania nam z Siebie najwyższego wzoru obywatelstwa, idącego, z rodziną swą i z garstką wolnych współziomków, na wygnanie, rzucając za sobą wszystko co posiadał, a posiadałeś miasta i wło-

ście, na pastwę drapieżnych wrogów, — unoszącego z powszechnego rozbicia jedno Boga ojczyste, i jakby Arkę przymierza, wielkiego niegdys, a znękanego teraz Narodu — z bogacza ubogim, z możnego Pana tułaczem, a i tak jeszcze przedmiotem mściwego prześladowania, i życia swego niepewnym — a to wszystko za Ojczyznę; — *toż to dziewnego*, jeśli dziś, zapatrując się na tak wielkie i szlachetne poświęcenie się Twoje, popępu uwielbienia naszego dla Ciebie, Xiąże, nie wstrzymać nie mogło, i jeśli to współczucie nasze, Twych towarzyszków tułactwa, doszło do tak wysokiego stopnia, że ledwie nie jest bez granic.

Rzadki i niezrównany przykład przywiązania do Kraju mamy z Ciebie, Xiąże. Nie jest ono, jakby kto może mniemał, płoną i czczą cnotą: gdyby tak być miało, niebyłbyś przydał przezeń tyle blasku Sobie i imieniu Twemu, ani sprawa Polski i Emigracji z Naczelnictwa Twego, nie zyskałaby tyle na uroku i wziętości u obcych. Ująłeś i ledwie nie shołdowałeś wszystkie i wszędzie, szlachetniejsze umysły sobie. Dopóki zatem Polacy nie przestaną być Polakami, a miłość Ojczyzny z pierśi ludzkich nie wygaśnie — a wygasnąć jej ogniovi pewnie Bóg nie dopuści — potomność Cię, sobie za wzór wskazywać będzie, i późnym pokoleniom imię Twe przekaze.

Te i tym podobne zasługi Twoje biorąc pod rozwagę, pomni nadto mozołów, któreś ciągle nad wskrzeszeniem Ojczyzny podejmował i podejmujesz, radząc tudzież oświecając o niej publiczność, prawodawcze ciała i rządy, — nieraz rozmyślaliśmy, jakby Ci poszanowanie nasze okazać i jakim holdem Cię uczcić.

Powzięcie zatem przez Wydział Historyczny pomysłu ofiarowania Ci, Xiąże, medalu, jako dla Prezesa swego, a oraz Opiekuna Grona naszego, zdawało się najgodniej odpowiadać temu celowi, tudzież gorącym życzeniom naszym. Odwiecznym to i chwalebny zwyczajem było u Greków i Rzymian, znakomitych mężów postacie w marmurach i na miedzi uwieczniać. Były wieki, kiedy dawna Polska podobnie swoje tak uwieczniała. Przez wdzięczną potomność tak i Ty do błogosławionego ich pocztu policzon zostaniesz.

Takową to ofiarę, na dowód wysokiego poważania dla dostojnej Twój Osoby, racz, Xiąże, przyjąć uprzejmie. Największa, jeżeli nie jedyna wartość jej, jest w tem, że odbierasz ją od Współtowarzyszów wygnania, którym jako dawniej w Kraju, tak i teraz, bezustannie przewodniczysz w służbie publicznej. Mięć ją za miły upominek dla siebie, a na wieczną pamięć dla przyszłych pokoleń, ażeby czytając kiedyś w Dziejach Narodowych o Tobie, i o zasługach Twych, mogły się zarazem cieszyć z wyobrażenia Oblicza Twego, a powtarzając między sobą :

— Sic ille oculos, sic ora ferebat :

Effigiem mentis pingere nemo potest.

i biorąc oraz szlachetny pochop do postępowania podobnym jak i Ty torem, niedały miłości Ojczyzny, obywatelskim cnotom i poświęceniu, nigdy wygasnąć na ziemi Polskiej.

Wyrażając się, jakieśmy w tej Odezwie naszej do Ciebie, Xiąże, wyrazili, nie lękamy się z nikąd zarzutu stronnictwa, bo my go w Gronie naszym nieznamy; a mniej jeszcze podchlebstwa, bo niem się brzydymy. Nieprzystępni dla obydwóch, jako Ciebie i nas niegodnych, niemniej jak dla uwłaczającej potwarzy, we wszystkim, cośmykolwiek tu wyrzekli, nieśliśmy jedno za głosem głębokiego przekonania i prawdy, nieśluchaliśmy prócz ich nakazu: przez nie mieliśmy sobie natchnioną powinność naszą, i przez nie słowa na wyrażenie jej. Za tak czystym idąc natchnieniem, czystym i niepokalanym jak własne Twe sumienie, żadne stąd upokorzenie ani Ciebie, ani nas, spotkać nie może. Przeciw niemu, na zastawienie się mamy całe Twe życie i Historją. Po czterem blisko wiekach trwania Narodu Polskiego jako Naród, żyjąc za czasów najsmutniejszych, bo podczas zupełnego upadku jego, Ty Xiąże, swém przewodnictwem najsilniej przedłużałeś, i jeszcze przedłużasz, byt jego dzielny i kartę dziejów jego. Pośród burzy i nawałnic, nieodbiegłeś Narodowej nawy na widok potarganych żagli, połamanych masztów; lecz stoisz niczem niezachwiany u jej stępu, zwołując nas z rozpierchnienia do jedności, nakazując obowiązki i wytrwanie.

Cześć Ci, Xiąże, wiekopomna i Cześć Dostojnemu Rodowi Twemu! Oby ona w puszczynie przechodziła na najpóźniejszych potomków Twoich, i Bóg daj, nigdy od wielkiego imienia swego nieodrodnym.

Działo się w Londynie 10 Duke Street St.-James's, d. 11 Grudnia 1847.

Z polecenia i w imieniu Londyńskiego Grona Historycznego, Delegowani od Niego.

Krystyn Lach Szyrma, Prezes.

Karol Szulczewski, Członek Grona.

Wyrazy Xięcia wyrzeczone w odpowiedzi na powyższe adresa, rozrzewniły licznie zgromadzonych słuchaczy. — Ujmująca i pełna szlachetności postawa Xięcia, rozlany po niej wyraz wysokości inteligencji, wspomnienie świetnego Jego Domu w obec dolegliwości długiego tułactwa, niewzruszona niczem wytrwałość i wierność w usługach publicznych, tyle wielkich ofiar położonych przez niego na ołtarzu Ojczyzny, to brzemie tylorakich dotykających Go nieszczęść, które on z tak męską godnością znosić umie, tyle niesprawiedliwości szlachetnie zabaczanych, na co nie lada cnota i patriotyzm zdobyć się są zdolne, — wszystkie te razem wrażenia, mówię, otaczały dostojnego mówcę

jakimś niepojętym blaskiem czystej i wzniosłej chwały, i sprawiały że każdy Jego wyraz do gruntu przenikał wzruszone już serca.

Czytelnicy nasi nie wezmą nam za złe, że przy głębokim wzruszeniu nie zdołaliśmy schwycić wyrazów Xięcia, abyśmy się ośmielili im takowe powtarzać. Uważaliśmy tylko, że Xiąże powiedział iż ten Akt uprzejmości i życzliwości (jak się wyraził) Ziomków, pochodzący od współtowarzyszy tułactwa, od współuczestników trudnego i ciężkiego zawodu, uważa i przyjmuje jako najpiękniejszą i najmiłą mu nagrodę i pociechę, jaka go po długim Jego życiu spotkać mogła, i że ona w uczuciu jego przechodzi wszystko, cokolwiek pod tym względem mógł był kiedykolwiek doświadczyć.

Po krótkim przemówieniu podziękowań obroconém do przewodniczących Deputacjom Towarzystw Literackiego, Historycznego i Grona Londyńskiego, Xiąże nieco obszerniej zastanowił się nad obecnymi obowiązkami dla sprawy narodowej, i przy powtórzeniu często ponawianego przez Xięcia zapewnienia, że *służyć Ojczyźnie bądź co bądź nigdy nie przestanie, że stanowiska swego nie odbiegnie*, uważaliśmy jeszcze i tę myśl, że te wzywania Go do obowiązków pochodzące od ziomków, są dla Niego nowym jeszcze do wierności i wytrwałości bodźcem, i że On współpracującym dotrzyma.

Uważaliśmy nareszcie i tę nacechowaną najwyższym patryotyzmem myśl, którą oddajemy słowami do nas należącymi, nie pewni czy zdołamy dokładnie powtórzyć słowa Xięcia, a które same tylko mogłyby oddać ją w zupełności. « Chwaleni czy ganieni, z odgłosem lub bez odgłosu, ocenieni lub zapoznani, pracować winniśmy wiernie, a przedewszystkiem nieprzerwanie, pamiętając o tém, że najwyższą nagrodą za czyny publiczne, *chwata*, dopiero po ziszczonych owocach przychodzi, i że póki Ojczyzna jest w więzach, póty przybytek chwały dla nas wszystkich jest zapartym, co w niczem nie zmniejsza świętości naszych obowiązków, ważności naszego powołania. »

Liczne zgromadzenie rozeszło się z rozczuloną ale i uhartowaną na nowo duszą. — Przed wrażeniem, jakie wyrazy Xięcia sprawiły, ustąpiła na chwilę sama nawet gorzyc dni tułaczyc, dni na obcej wiedzionych ziemi, lubo że tej gorzycy i w tym dniu nawet nie poskąpiła nam Opatrzność. Do 200 blisko Polaków, pragnąc połączyć się w Akcie Medalu z uczonemi Korporacyami, które takowemu dały wykonanie, postanowili byli ofiarować Xięciu i Jego Rodzinie obiad, gdzieby jak w jednej rodzinie zebrani, mogli po staropolsku złamać opłatek. Policja francuska nie wiadomo z jakiego powodu, kazała zamknąć drzwi dla licznie gromadzących się w tym celu Polaków.

Pomimo przykrości, jaką niespodziewana ta interwencja policji do Polskiej narodowej uroczystości sprawić musiała, wyznajemy że co do nas przynajmniej wdzięczni jesteśmy za ostrzeżenie, że dla nas Polaków, nie masz i nie może być, jednej chwili roskoszy na obcej ziemi.

Niech nam wolno będzie przy tej okoliczności oświadczyć nasze serdeczne podziękowanie tym wszystkim szanownym Mężom, którzy powzięli i wykonali tę piękną, patriotyczną myśl medalu, nie wahamy się tego nazwać aktem narodowej dobrze zasłużonej wdzięczności. Jeżeli cnota Xięcia, dzięki Bogu nie potrzebuje zachęty, jeśli nie ma dla niej nagrody, to jednak Naród potrzebuje okazywać się wdzięcznym dla Tego, który mu przez długie przewodzi lata, winien dowiedzieć, że umie cenić i znać cnoty, które każdemu społeczeństwu zaszczytby przyniosły. Tak to zrozumieli Rodacy zamieszkali w Paryżu, i dla tego tak licznie bez różnicy opinij zgromadzili się w dniu tym uroczystym. Niech ten akt, który dziś już wszystkich Polaków staje się własnością, będzie zadatkiem tego współuczucia, poparcia lub współdziałania, jakie się od wiernych Ojczyźnie należy Temu, który jej sprawę z nieporównaną wiernością i troskliwością, wśród sprzysiężonych zewsząd trudności piastuje.

Medal ofiarowany Xięciu był w trzech exemplarzach, złoty, srebrny i brązowy, wrytym jest przez Pana Barre, pierwszego rytownika mennicy królewskiej w Paryżu. — Przedstawia z jednej strony uderzające podobieństwem popiersie Xięcia, nad którym jest napis :

*Virtuti incolumi.*

**Pod popiersiem :**

*Societas historica polona*

*in diem 24 Decembris 1847, Parisiis faciendum curavit.*

**Na odwrotnej stronie medalu :**

*Adamo*

*Principi Czartoryscio*

*Militi pio 1792*

*Musarum polonarum fervido tutori*

*Instauratori Universitatis Vilmensis 1803*

*Conditori Gymnasii Cremencensis 1805*

*Vindici verum patriarum 1815*

*Judici impavido 1828.*

*Duci Poloniae resurgentis 1830*

*Nunc Auspici exulantis*

*Civi forti cum adversa fortuna composito*

*Ob fiduciam causae invicto.*

## SUBSIDIA RZĄDOWE NA ROK 1848. — ODEZWA PUŁKOWNIKA BREAŃSIEGO O ZAŁOŻENIE INSTYTUTU DLA MŁODZIEŻY PRZYBYWAJĄCEJ Z KRAJU.

Skończył się rok subsydiów uchwalanych przez Izby Francuskie dla Emigrantów Polskich — dochodzą niepokojące wiadomości, że na rok 1848 Rząd ma zaprowadzić w nich oszczędność o 200,000 fr. Wielu już z ziomków naszych otrzymali urzędowe zawiadomienie, że w skutek postanowienia P. Ministra zmniejszone im zostały subsidia o 10 fr. miesięcznie, nie mała więc z tego powodu trwoga na przyszłość. Dla nowo przybywających z kraju Rząd zasiłków odmawia, a liczba ich pomnaża się każdodziennie, i jakkolwiek są tu u nas zakłady dobroczynne, jakoto : Komisja Funduszy Emigracyjnych i Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich, Rodacy ci wszakże zostawieni są prawie bez chleba, bo rzeczony zakłady dla szczupłych swych funduszy, nie mogą żadnemu z nich udzielać dostatecznego i stałego wsparcia. Przybywają oni z Kraju nie opatrzeni w żadne zasoby pieniężne, mają wprawdzie młodość i zdrowie jeszcze zmartwieniami nie nadwreżone, mają chęć i postanowienie pracowania, lecz cóż potem kiedy nieznaną języka krajowego i trudność znalezienia zatrudnienia któreby przyniosło coś na utrzymanie życia, wielu z nich przyprowadza od razu do ostatniej nędzy. Taki to jest opłakany stan materialny tej naszej młodej Emigracji.

Pod względem moralnym rzeczona młodzież, po większej części może być straconą dla siebie i dla Ojczyzny, bo zmuszona niedostatkiem rzuca się do grubiej pracy, której przedewszystkiem jest celem, zarobek na życie, — mała przeto z nich okaże się liczba takich, co będą mogli znaleźć trochę czasu wolnego do kształcenia się naukowo.

Okropna przyszłość czeka nasz Naród ! Kraj pod coraz sroższym jarzmem, szkoły tam na kopyt Moskiewski i Niemiecki urządzone, nie dają żadnego wykształcenia umysłowego, i usunięto z nich wszystko co Polskie. Wychowanie u bogatszych Rodzin Polskich, które po największej części nie dopisują potrzebom narodowym skrzywione, bez żadnego planu i pewnego na dal celu, ozdobne tylko powierzchownem wykształceniem francuskim i dla mody trochę filozofii Niemieckiej. Młodzież zaś, która za wierne dla Polski uczucia, za pochopność do czynu ścigana przez najezdników naszej ziemi, przychodzi dzielić z nami tułactwo, dla niedostatku nie może oddawać się umysłowej pracy. Taki stan zasmuca i do rozpacz nad sprawą narodową przywodzi ! bo czyż można w takim stanie rzeczy, po młodych naszych pokoleniach spodziewać się ludzi prawdziwie uzdatnionych dla kraju w jakim bądź zawodzie ? Niemal każdodziennie zmniejsza się liczba usposobionych Polaków, a młodzież terażniejsza ich nie zastępuje. Bez usposobienia, bez nauki, bez światła dostatecznego, jak można mieć przekonanie o potrzebie odrodzenia Polski, jak można postawić ją własnymi siłami, jak można przygotować i dokonać tak wielkie dzieło ?

Oddawna już czuć się dawała potrzeba utworzenia w Emigracji Instytutu, w którymby młodzież uchodząca z Kraju oderwana od nauk, ogotoczona z funduszy, nieposiadająca języka francuzkiego, znaleźć mogła zaraz przytułek a razem środki przygotowawcze do kształcenia się w różnych zawodach dla korzystnej służby Ojczyźnie. Ze kwestia tak prosta i zbawienna niebyła dotąd wykonaną, przypisać to należy systematowi jaki cechował wszystkie nasze najchwalebniejsze nawet usiłowania, systematowi obojętności na potrzebę łączenia naszych środków i usiłowań. Kwestja ta wszakże jest jedną z najważniejszych w obecnym położeniu społeczeństwa Polskiego, dla tego zwrócić uwagę i troskliwość przeczonych, praktycznych i czynnie sprawą narodową zajętych umysłów. Pułkownik Felix Breański, Dyrektor główny Towarzystwa Trzeciego Maja, zrobił projekt i plan założenia rzeczzonego Instytutu i w tym celu na d. 29 Listopada bieżącego roku w rocznicę ostatniego powstania narodowego, otworzył składkę w Emigracji. Oto są piękne i patriotyczne słowa odezwy Szanownego pułkownika :

« Nie ustające, są wołania nasze, do jedności. Jedna jest Polska, Ojczyzna nasza, jeden jest naród; — Emigracya, ta czynna dziś służba Ojczyzny, ten odłam narodu na przedniej poczcie postawiony, jedną być powinna. O ile nas jest, czyniemy wszystko, coby mogło tę pożądaną w tułactwie stworzyć jedność, i utworzyć z nas, pomimo różności zdań, mniemań i przekonań, jeden zastęp, jeden porządny hufiec.

Jeśliśmy dotąd, na placu teorii i myśli, niepotrafili utworzyć pożądaną *jedności*; to może łatwiej nam to przyjdzie, na drodze wspólnego czynu; jednego, wspólnie położonego *faktum*, w które powinniśmy się wszyscy razem połączyć. Będzie to już początek, tej, przez wszystkich mniemam, zarowno pożądaną *jedności*; będzie to, wyraźny dowód, powszechny w tej mierze szczerości.

Przybywa ciągle do tułaczego naszego grona, młodzież z Kraju

uchodząca przed srogą karą, która ją, za jej wierne dla Polski uczucia, za jej pochopność do czynu, ściga; młodzież ta, czysty kwiat polskiej krwi, ma wszelkie prawo do naszej bratniej troskliwości i opieki, której, gdyby pozbawiona być miała, trudne nader czekałyby ją próby; a co ważniejsza jeszcze, wielu z niej, pozbawionymiby byli usposobienia się, do dalszych posług Ojczyźnie.

Młodzież ta, przychodzi tu, w nierównie niekorzystniejszych dla niej warunkach, niżli te, jakie towarzyszyły naszemu przybyciu. Młodzież ta, oderwana od nauk, już i tak skąpo udzielanych w nieszczęsnym kraju naszym, nie przynosi nic z sobą, coby jej jakieś pewne oparcie, na obcej ziemi zapewniało; z trudnością jej nawet przychodzi otrzymanie subsydiów rządowych, bo wróg i tu jeszcze, ścigać jej nie przestaje.

Jakkolwiek tułactwo nasze, dalekie jest od zamożności i wielu między nami, wiekiem i ranami obciążeni, własnemu zadość uczynić nie mogą utrzymaniu, wszakże, tyle jest miłości i szlachetnych uczuć w sercu polskiem, że nie waham się w imieniu Towarzystwa Trzeciego Maja, któremu przewodniczyć mam zaszczyt, otworzyć przy dniu dzisiejszym, ogólną w całej Emigracji, składkę; stale, miesięcznie lub inaczej, wedle dogodności datkujących, utrzymywać się mającą; składkę, przeznaczoną, na utworzenie wedle emigrantskiej możliwości, instytutu; gdzieby, przybywająca z kraju młodzież, znajdować mogła na wstępie, tyle potrzebny jej przytułek, a oraz środki przysposobienia się do najpotrzebniejszego dziś dla Polski, zawodu, w którym, zastępując luki przez śmierć i wiek, codziennie sprawiane, mogłaby przechować jako-tako, gotowe narodowych zastępów, kadry.

Już podobny zakład istnieje między nami, utworzony i utrzymywany staraniem i zachodem Xięcia; wiele względów łatwych do ocenienia, niedozwała zakładowi rzeczonoż rozszerzyć, tak, aby odpowiedział potrzebom, w miarę przybywającej młodzieży. Z resztą, sądzę, godnym jest Emigracji, aby ona swym wdowim groszem, a swém czutem, na potrzeby Ojczyzny sercem, sama przez się położyła początek instytucji, która, dzieło wszystkich na tułactwie Polaków, znajdzie, niewątpliwie o tém, zewsząd możniejsze pomoce i zasiłki. Z méj strony, nim myśl tę związku Trzeciego Maja publicznie ogłosiłem przedsięwzięciem, zapewnilem się, że, skoro tylko początek propowanego tu instytutu, utworzyć potrafimy, Xięże Czartoryski, udzieli mu opieki, jaką tylko mu możność dozwoli.

Pewny przeto, że dobra chęć Tułactwa, jakkolwiek wdowim parta groszem, niespełnie bezskutecznie, a przynosząc Ojczyźnie rzetelną przysługę, doda jedną więcej ważną zasługę Emigracji, tem ważniejszą i miłszą Ojczyźnie, że ona zarazem będzie niejako zadatkiem, żywym dowodem, że Tułactwo nasze, łączy się w jednej wspólnej usłudze, dla Ojczyzny.»

Utworzona zostanie Rada opiekuńcza na utrzymanie i rozszerzanie Instytutu; już nie jeden z Rodaków pośpieszył z ofiarą swą i z oświadczeniem składania jej na przyszłość stale każdorocznie.

Do nas więc należy dać poparcie i przywieść do skutku tak wielkie i zbawienne dzieło przedstawione przez Szanownego Pułkownika Breańskiego. Kwestja w tym względzie dla nas wszystkich powinna być położoną tak: *Dobroczytność, datek, obowiązek!*

*Dobroczytność?* Jak szczerobliwa, jak głośna! Nie ta bowiem co na chwilę zabrzączy dźwiękiem monety w głębi skrzynki kościelnej, lub z dłoni na dłoń proszącego, ale która w potomne wieki dźwięczy w Instytucji, pozdrowiona wdzięcznością tylu młodszych braci naszych wyzwolonych ciałem i duchem, pozdrowiona wdzięcznością odrodzonej Ojczyzny!

*Datek?* Jak jest chlubny dla nas, dla charakteru Polskiego, i jak zbawienny wydać może przykład! Bo jeśli uskarżamy się na wzięcie egoizmu w dzisiejszym wieku materialnym, jeśli obwiniamy zachodniej Europy społeczeństwa o nieczułość i samolubstwo, okazmyż że serc naszych polskich egoizm nie zalał — z resztą włożenie się do ofiar, do poświęceń jest dla Narodów kapitałem szacownym, szacowniejszym nad wszystkie drogi żelazne, kanały i zakłady przemysłowe; trafiają się bowiem chwile, w których taki zaród jest jedynym dla nich ratunkiem.

*Obowiązek?* O! dla nas jest on najświętszym, Emigracja spełnić go winna, bo ona przez swój nierząd w największej części jest odpowiedzialną za ostatnie wypadki w Kraju. W tej krótkiej wojnie *Demokracja* nasza zostawiła w Polsce wielkie zniszczenia. — Są tam polegli, są

tam sieroty, wdowy, ranni i cierpiący w więzieniach — a pośród nas stanęła masa młodzieży w niedostatku, w nędzy, bez sposobów do nauki, bez przyszłości. — Otóż ta *nędza* woła do nas o pomoc. — Jeśli bowiem sprawa była zdradzoną, haniebnie odbieżaną lub źle prowadzoną, ileż godni są naszej pomocy, naszego współczucia, naszego uwielbienia ci, którzy byli stałymi w nadziei i szczerymi w poświęceniach! Otóż ta *przyszłość* woła do nas o ratunek, z wychowania bowiem i oświecenia naszej młodzieży, trzeba się spodziewać wszystkiego! Na kształceniu się moralnym i umysłowym spoczywa cała siła i godność człowieka. Zasiewając zarody miłości i bojaźni Boga, miłości Ojczyzny, porządku, pracy i nauk możemy się spodziewać, że wyrosnie nam pokolenie silne na duszy, ciele i umyśle; możemy się spodziewać, że wyrodi się Ojczyźnie naszej lepsza przyszłość.

Nakoniec i z tego jeszcze względu Emigracja ma obowiązek dać poparcie dziełu przedstawionemu przez Pułkownika Breańskiego, że ciągle i oddawna rozprawiała i rozprawia o *Zjednoczeniu*, a dotąd w niczem jeszcze, żadnym czynem do tego nie przystąpiła. — Niechże więc choć w dzisiejszej okoliczności zjednoczy się i niech odąd podobne Zjednoczenia, jak to patriotyczne dzieło Szanownego Pułkownika, będą celem jej dążeń, bo owocem ich nie czcze słowa, nie rozterki, ale jest trwały, rzeczywisty i dotykający rzeczy publicznej pożytek.

### Kronika.

**Paryż.** Dnia 24 Grudnia w dzień Św. Adama, odbyło się nabożeństwo w przyległej hotelowi Lambert Kaplicy Sióstr Miłosierdzia, którego Xięże z całą Rodziną i w asystencji licznie zgromadzonych Polaków słuchał. Celebryjący Xiędz Kamocki po Mszy Świętej odpiewał po polsku supplikację, uważaliśmy w nich strofę: «Boże zachowaj nam naszego Naczelnika.» O ile nam wiadomo, strofa ta przepisana była rytuałem Kościoła Polskim za powstania Kościuszki.

Po Nabożeństwie Xięże przyjmował w Domu swym powinszowania od Rodaków. Towarzystwo Trzeciego Maja obecnym tam było w całym niemal składzie Członków swych w Paryżu, pod przewodnictwem Dyrektora Głównego Pułkownika Breańskiego. — Dyrektor Główny złożył przytem addressa na piśmie od stowarzyszonych Trzeciego Maja na prowincji. — Pułkownik Lach Szyrna składał Xięciu powinszowanie w imieniu Ogółu Londyńskiego, a P. Karol Szulczewski Członek Dyrekcji Stowarzyszenia Trzeciego Maja w Anglii, od Członków tegoż Stowarzyszenia.

Dziękując Xiężom Towarzystwu Trzeciego Maja, obrócił mowę o rodakach w Anglii zamieszkałych i oświadczył Deputacją, że nie od dziś miał już dowody ich przychylności w trudnych rzaczach poparcia.

**Poznań.** — Niektóre dzienniki Niemieckie i Berlińska *Zeitungs Halle* podały wiadomość wychodzącą ze źródła godnego wiary, że Rząd moskiewski niekontent jest z wyroku sądu Berlińskiego względem Bronisława Dąbrowskiego, który skazany został tylko na lat dwa więzienia i 200 talarów kary pieniężnej i w ciągu jeszcze procesu uwolniony został za złożeniem kaucji. Wiadomo że Bronisław Dąbrowski był przewodcą ruchu jaki miał miejsce w Siedlcach w Królestwie kongresowem. Moskale chcą go po swojemu osądzić i ukarać, zamierzali pochwylić go we własnym jego majątku Wino-Góra, o półtóry tylko mili odległym od granicy województwa Kaliskiego. W tym celu silny oddział Kozaków od niejakiego czasu kwateruje na wprost majątku Dąbrowskiego, i widziano już parę razy dowódcę rzeczonoż oddziału z kilkoma Kozakami przechodzących na terytorium Xięstwa Poznańskiego i rozpoznających położenie okolic Wino-Góry. — Wiadomość ta obudziła wielki hałas; dzienniki Niemieckie liberalne posiadające Rząd pruski o wspólność w tym zdradzieckim zamachu, tak iż Gazeta rządowa Pruska z d. 19 b. m. uważała potrzebę zaprzeczyć, że ta wiadomość niema żadnej słuszności.

**Warszawa.** — Czytamy w *Gazecie Augsburskiej*, że zniesienie granicy między Królestwem kongresowem a prowincjami Polski zabraniami przez Moskwę, które miało nastąpić 1go Stycznia, odłożonem zostało do wiosny; rzeczona Gazeta dodaje, że Rząd moskiewski w doprowadzeniu do skutku tego swego zamiaru napotkał niektóre trudności, jako to: traktat 1815 r. (1) a nadto osobne celne umowy z Prusami.

**Czechy.** — *Gazeta Augsburska* daje wiadomość z Pragi z d. 14 Grudnia, że wojska Austriackie rozkwatrowane w Czechach i Arcyksięstwie Austriackiem w przeciągu piętnaestu dni mają stanąć na stopie wojennej, urlopnicy są powołani. Niektóre pułki poszły wzmacnić korpus stojący we Włoszech, dokąd każdego dnia idą transporta broni, amunicji i wszelkich rynsztunków wojennych.

**Berlin.** — *Gazeta Powszechna Pruska* donosi, że osądzeni Polacy sprzeczekali się z swoimi obrońcami, co było powodem, że większa część tych ostatnich odmówiła oskarżonym stawać w ich obronie w wyższym Sądzie. Zarzucając Adwokatowi P. Sewald że nigdy nie stawał w obronie niebędąc wprzódy zapłaconym, i że szczególnie przychylnym był i z większą troskliwością bronił bogatych. — Mówiono także że wielu obrońców mówiło więcej na rzecz Rządu pruskiego, aniżeli na korzyść obwinionych.

— *Gazeta Rządowa pruska*, podaje do wiadomości że skazani na śmierć obwinieni w Sądzie Berlińskim, apelowali do łaski królewskiej, prócz Mirosławskiego który odmówił uczynić tego kroku. Adwokat jego wszakże podał wstawienie się za nim do Króla. Dotąd ze skazanych jeden tylko

Kosiński otrzymał od Króla zwolnienie wyroku sądowego, któremu kara śmierci zamieniona została na dożywotne więzienie.

— W dniu 27 Listopada zszedł z tego świata w Londynie K. *Korzeniowski*, znany więcej pod nazwiskiem *Kochanowskiego*. Pogrzeb jego odbył się z obrządkami religijnymi w asystencji X. Brzezińskiego i licznej grupy współpracowników. Nad grobem przemówił Karol Szulczewski. Pochowany został na cmentarzu zwanym Kensil-Green.

## PRZEGLĄD DZIENNIKÓW EMIGRACYJNYCH.

Przebiegając krótkim przeglądem zdanie sprawy naszych tułackich dzienników z obchodów ostatniej rocznicy listopadowej, zaczniemy od tak zwanego *Demokraty Polskiego*. — Towarzystwo Demokratyczne zaczęło jak wiemy w początku Emigracji od postawienia się na gruncie pryncypium rewolucji francuskiej, — później nie mogąc ostać się na nim przy narodowym Emigracji popędzie, starało się osadowić na balwochwalmiej sławiańszczyźnie — nienawisć jego, a raczej niezrozumiejąca sama siebie wrzaskliwość przeciw szlachcie polskiej, zmodyfikowała się nieco od ostatnich wypadków. — W istocie Szlachta polska okazała się dowolną menerom Towarzystwa w kontrakcie zawartym między nią i temiz menerami na lat kilka przed Krakowskim i Poznańskim zdarzeniami. — W tej umowie szlachta obowiązała się Towarzystwu Demokratycznemu, czyli jego Centralizacji dostarczyć pieniądze, usługi osobistej, wzamian czego też Centralizacja ze swojej strony przymierzała ją wyrzucić za pomocą nożów chłopskich (patrz przestrożę 3go Maja 1843 r. zawartą w numerze tego pisma.) Umowa zupełnie dopełniona została, — jeden tylko punkt zmodyfikowała Centralizacja, to jest, postanowiła nie być obecną aktowi rzezi. Od tej chwili Demokrata zaczął traktować łagodniej Szlachtę w swoim piśmie, byleby ta nadal spełniała swoje zobowiązanie — on zaś przyrzekł powtórnie działać w duchu dawnego przymierza.

P. Mazurkiewicz przydujący *z kolei* na posiedzeniu 29 Listop. porównał pamiętkę dnia tego, z pamięcią świeższych wypadków. P. Mazurkiewicz przytęm wysoko podnosi manifest ostatni Krakowski. Każdy go z nas pamięta; nie miał on w sobie żadnej politycznej mądrości; nie masz dziś nikogo w Emigracji któryby z dobrą wiarą nadawał mu polityczną, zastosowaną do potrzeby, a nawet socjalną wartość. Niezrozumieniemy więc co mogło w P. Mazurkiewiczu obudzić takie zachwycenie dla tej nieudolnej bazgraniny. — Przypomina nam się wprawdzie jeden punkt manifestu Krakowskiego, który może się mówcy podobał. Tym punktem ogłoszicie jego zapewniali w imieniu narodu opiekę szczególną dla upośledzonych na umyśle. W czasie ówczesnego położenia Polski, ta pamięć prawodawców skierowana tak filantropicznie niewiemy czy nie była zawczesną. — Centralizacja tak powstająca przeciw egoizmowi, przeciw interesowności wszelkiej, maż w tym punkcie zdradzać szczególną o własny interes troskliwość? — niewiemy, następnij jednak mówcy tego posiedzenia, ośmieleni podobnym zagajeniem przewodniczącego, postanowili korzystać obszernie z tej prawodawczej opieki manifestu i podobno że ją za bardzo nadużyli.

Odstępstwo wszakże od tego twierdzenia czyni mowa pana Jana Podoleckiego.

P. Podolecki (zdaje się nam) udawał iż pragnie dowieść historycznie żywotności republikanizmu polskiego, w rzeczy zaś samęj zamierzał przekonać Tow. Demokratyczne iż Polska była najświetniejszą pod Królami, pod prawami Monarchji dziedzicznej która z jednej strony trzymała bezrządne i dowolne namiętności szlachty w przyzwolitej rzybie władzy, z drugiej przagnęła w życie wciągnąć masę narodu, zapewnić opiekę ludowi. — Jednakże mówiąc do słuchaczy wykarmionych i zasklepionych w ograniczonej swojej idei, postanowił P. Podolecki mowę swoją pełną przekonania o potrzebie i zbawieniu Monarchji nadać pozór republikancki, niedrasniąc ulubionej dziecinny wyobrażeniom formy, wkrasie się chciał do ducha swoich słuchaczy. Schwycimy tylko kilka rysów z obrazu który P. Podolecki przedstawił swoim słuchaczom dla przekonania ich, że tylko pod Monarchją Polska kwitnęła. I tak — wyprowadza on republikanizm od Bolesława W<sup>o</sup>, który zjednoczywszy Władzę w swojej osobie starał się o dostojność królewską, o potwierdzenie go u Papieża, a nareszcie gdy mu tego intrygi niemieckie niedopuszczyły, sam przez swoje duchowieństwo uroczyście włożył sobie koronę na głowę 1025 r. zabezpieczywszy następstwo synowi swemu. — Od traktatu szczególniej budysyńskiego z (1048) r. o którym wspomina P. Podolecki, myślał ten Monarcha tylko ciągle o urządzeniu wewnętrznem królestwa, a dla nadania powagi swojej Dynastji, wszedł nawet w skutek jednego z warunków owego traktatu, w pokrewne śluby z rodem Cesar skim. — P. Podolecki niezaniebuduje dla większego wrażenia na swoich słuchaczach przywieść na pamięć tej wielkiej postaci monarchicznej, Łokietka, który po długich latach oligarchicznej anarchji, po długich sporach Xiążąt między sobą, objął Władzę, nadał jej sprężystość, a wprowadziwszy do publicznego życia na Sejmie Chęcińskim masę szlachty, oparł się na nią przeciw przywłaszczeniu możnych — a dla utrzymania Rządu i ładu za pomocą swęj

Dynastji, pisał się, jak wiadomo, Królem i dziedzicem Polski. Po czem, dodaje P. Podolecki z sarkazmem ugryzliwym dla Centralizacji, — że tenże Łokietek zniósł Króleskość i dynastyczność. — Panie Podolecki, to było za złościwie! — Centralizacja zaufała jednemu ze swoich członków, a ten zawiódł jej zaufanie, pod pozorem bronięcia jej zasady wprowadził w nią pierwiastek wcale obcy w zdradzieckim, zapewne, celu jej rozrzucenia. Centralizacja i jej młodzi zwolennicy słuchali słów P. Podoleckiego w uczuciu tej wiary, do której dawała im prawo, opieka manifestu Krakowskiego, w jednym z punktów wyżej przez nas wymienionych, manifestu o którym niedarmo wspominał P. Mazurkiewicz. — Ta opieka po mowie P. Podoleckiego stała się illuzją. Centralizacja została okryta głębokim machiawelizmem jednego ze swoich członków, — który zamiast prostęj krytyki wołał wystawić całą niedorzeczność jej stanowiska anty-polskiego, w zręcznych kontrastach jej żądań, z jednej strony, a z drugiej, pomników historycznych naszego narodu. — Wedle nas jest to konfederacja przeciw systemowi Centralizacji, w jej łonie zawiązana. — P. Podolecki nie raz pierwszy w ten sposób postępuje, korzystając z dobroduszości swych kolegów, w przeszłym roku już pamiętamy, mowa jego była pełną tych sarkazmów, ale teraz w loicznym ich powiązaniu posunął się on daleko. Gdybyśmy byli reprezentantami tego Towarzystwa zważęgo się polskiem, gdybyśmy należeli do tego grona *Patres patrię*, niemoglibyśmy znośić tak cierpliwie podobnych knowań i zaintonowalibyśmy mu owe groźne *Quousque tandem Catilina, etc.*

Z drugiej strony jeśli wyjaśniamy cele P. Podoleckiego, to z tej przyczyny iż nieuważamy aby w naszym położeniu tułaczem, podobne konspiracje na wiele pomagały — śmiało, otwarte wynurzenie swoich przekonań nierównie dalej prowadzi.

Dobrze jednak swych kolegów znał P. Podolecki. Poseł Zwierkowski przyjął jego wywody historyczne z najlepszą wiarą, która w głosie P. Dembińskiego się powtórzyła jeszcze wyraźniej — W głosie tym ostatnim jest pełno wyobrażeń rozszerzanych dawniej przez różne pisma demokratyczne, modyfikowanych innymi które z walk sprzecznych żywiołów się podniosły, dostały się i do pana Dembińskiego. — Przy demokratyzmie Centralizacji jest tam i religij trochę, trochę dobrego dla Szlachty. Tej mowy niebędziemy rozbiierać, jej wszystkie frazesa błędu czy prawdy, są tak jak owe echa różnych dźwięków które rozbijając się długo po górach, spadają w ostatnich mdławych odbiciach aż na umysłowe doliny.

Co się tycze P. Ponińskiego, ten w istocie nadużył *Manifestu Krakowskiego*. Po zagajeniu przewodniczącego, po mowie P. Podoleckiego i po wytłumaczeniach jej sobie w jak najlepszej wierze przez posła Zwierkowskiego i P. Dembińskiego wykrzykuje P. Poniński: « Nie obywateli! Demokracja (t. j. Towarzystwo Demok. wedle mowy) nie jest rozszalaniem indywidualności, ale grą harmonijną najrzeczniejszych uczuć. » — Tego niezawodnie potrzeba było P. Podoleckiemu, bez tej rzewności, a przy jakiegokolwiek loice Towarzystwa Dem. mowa jego byłaby nigdy nieprzeszła na posiedzeniu tegoż Towarzystwa. — P. Poniński był jednym z celniejszych 49tu członków składających niegdys zastęp *Demokracji XIX wieku*. Demokracja XIX wieku czerpiąca swoje istnienie z teorii P. Buchez, uważała zawsze iż w społeczości każdej obowiązki członków idą przed ich prawami, i z tego względu zostawała w gorącym swarze z Tow. Demokratycznym. — Gdy jednak to Towarzystwo dopełniło zobowiązań swoich względem Szlachty galicyjskiej, przynajmniej w połowie, jak o tém wyżej wspomnieliśmy, — Demokracja XIX wieku uznała, iż się stało zadość pryncypium pana Buchez, i weszła w koło Towarzystwa zabierając z sobą P. Ponińskiego. W mowie też P. Ponińskiego przebija się to przejście jego pojęcia — powiada on iż Demokracja (t. j. wedle rozumienia mowy Tow. Demokratyczne w Emigracji polskiej zawiązane jest « znitowaniem w potężną jedność mnogich woli » czyli w potoczny stylu, znicowaniem w jedną wrzaskliwą kupę różnych pretensji — jest, jak dodaje układem z wielkiej liczby ludzi; jakoby, jednej osoby, rozsiadłej na przestrzeni, żyjącej przez wieki — czyli w potoczny stylu jest układem z kilkuset ludzi rozrzuconych po departamentach Francji, i dla własnej rozrywki żyjących małpiarstwem cudzych idei od lat 17tu.

Mówi P. Poniński że wszędzie ludy dążą do zmian, pragną oderwać się od krzyża boleści. — To prawda — To zawsze było i będzie. Byt nasz bowiem jest niedoskonałym bytem; dążeniem przynajmniej do przybliżonej doskonałości. — Na świadectwo tego że Tow. Demokratyczne ma racją, P. Poniński jego członek, wzywa Chrystusa i niebios. Jego cała mowa jest pełna tryumfu, rozkosznych marzeń o doskonałości przez siebie pojętej, zachwyca się tą doskonałością, sądzi wszystkich i wszystko prędko, stanowczo i bez odwołania; zdaje się szczęśliwym, lekkim, wesołym swoim marzeniem, w którym Polska jest tylko pre-textem, on bowiem w wyższej ludzkociowej humanitarnej idei zgubiony, stoi na straży wraz z Towarzystwem Demk. wielkim, olbrzymim, tryumfującym ciałem politycznym, które stanie na czele w Polsce, wystąpi do walk szczególniej przeciw tym Polakom, którzy niemoga jego marzeniami się zachwycać, poić się rozkoszą jego muzgu. — Trzeba wiedzieć — iż Polska rozebrana została w 1772 — że dziś niema ani piędi ziemi, a cóż dopiero « przestrzeni » na której rozsiąść się ma

jakaś osoba zbiorowa milionowa którą reprezentować będzie Towarzystwo Demok : a może i jego mówca. — Trzeba wiedzieć przy tém, iż wyswobodzenie Polski wymaga pracy skromnej, skrzętniej, wiedzy o swoich siłach, jak najmniej próżności i próżnego szafu — że obecnie jest katowaną zagrożoną w swoim indywidualizmie narodowym, kiedy inne indywidualizmy na jaw wychodzą. — Trzeba to wszystko wiedzieć aby ocenić rozkoszne upojenie się mowy idea jakąś, która miała szczęście podobać się jego mózgowi. — Panie Poniński! kiedy dzisiejszej Polsce, zamiast owęj pokornej pracy, cichego poświęcenia, nieblyskotnego działania, dajesz w zamian swoje tryumfalne widzenia — też sama Polska, gdyby mogła, z głębi swoich niedostatków i potrzeb odpowiedziałaby ci tym wykrzyknieniem Schakspear! « Mógłbyś stepić ostrze głodu, wystawieniem urojonych biesiad! »

O innych obchodach a w szczególności o mowie pana Bakunina następnie powiemy.

### Nekrolog (nadesłany).

Nie przebrała się niestety na Xięstwo Poznańskie miara smutku i kłęk mnogich od lat kilku! Opatrzność karząc srogo tę część kraju naszego, chciała jeszcze, że i najzaciejsi mężowie którzy oddawna zaszczytnie zasługami, poświęceniem się, światłem i prawdziwym patriotyzmem słynęli, przedewczesną zniknęli śmiercią! Tak od lat kilkunastu żyć przestali *Dunin* Arcybiskup, *Raczyński*, *Sierakowski*, *Węgierski*, *Marcinkowski*! Dziś dowiadujemy się o zgonie *Stanisława hrabi Ponińskiego* który w dniu 4<sup>ym</sup> t. m. swe zakończył życie!

Męża tego życie należy do historii prowincji naszej, w której się urodził, i której był zaszczytem. Obowiązkiem więc jest uświetnić Jego pamięć, podając do publicznej wiadomości treść życia, zasług i czynów. — *Stanisław Łódzia hrabia Poniński* urodził się w roku 1781 w Wrzeście, majątku ojcowskim; wychowanie odebrał w piarstwach w szkołach XX. Pijarów, oddany został wraz z bratem swym starszym Józefem byłym Prefektem Departamentu Poznańskiego do r. 1815, do korpusu Kadetów w Warszawie, na ówczas tak świetnie istnącego, pod zarządem fundatora swego ś. p. Xięcia Adama Czartoryskiego generała Ziem Podolskich. Zakład ten który przez swe, choć krótkie istnienie, tyle znakomitych Polsce utworzył mężów, był Instytutem do którego się młodzież polska cisnęła, a w którym nietylko w naukach wszelkich, lecz szczególnie w sztuce przygotowawczej wojskowej ćwiczyła się. Do pory rozbioru ostatniego Kraju, i zniweczenia tego Zakładu, bawił tam Poniński. Przeszedł potem do Akademii Frankfurtskiej, gdzie lat kilka słuchał kursów prawa i administracji. Wróciwszy do domu rodzicielskiego lat dopiero 22 mający, odznaczał się już Poniński z rozsądku, zdania zdrowego, prawości w postępowaniu, oraz z szczególnego daru ujęcia sobie ludzi, grzecznością i uprzejmością bez przesadną, lecz godnością właściwą. Te zalety, już w owęj porze, zjednały mu szacunek i zaufanie swych współrodaków. Wybrany został od obywateli ówczasowego Departamentu Poznańsko-północno Pruskiego, wraz z ś. p. *Działyńskim*, *Potworowskim*, *X. Wallickim*, *Grudzińskim*, wiele od niego wiekiem starszymi, do zrobienia układu z nabywcami obligacyów obywatelskich, wystawionych ku poratowaniu bankiera *Kługa*, który przez bankructwo o kilkanaście milionów złotych obywateli naszych zubożył. Ledwo poleceniu tak zaszczytnemu zadosyć uczynił Poniński, acz wypadki roku 1806 i 1807 nową do działalności jego utworzyły drogę; stawiał się on gotów do każdej dla kraju usługi, i objął urząd w uformowanej na przedce Komisji Rządowej Departamentu Poznańskiego; krótko jednak tam urzędował, bo przekonany, że młodemu człowiekowi w czasach takich, wojskowości zawód przedzój niżeli biurowość przystoi, ofiarował znaczną summę pieniężną na uformowanie pułku piechoty liniowej; zaciągnął się do niego i wkrótce pułkownikiem tegoż pułku przez Cesarza Napoleona mianowanym został. Na czele owego pułku, (któren później 12ty numer odebrał) poszedł Poniński pod Pszczewo; gdzie pod dowództwem wiekopomnego generała *Dąbrowskiego* walczył; później do oblężenia *Gdańska* pospieszył, a po wzięciu tej fortecy ku Głównej Armji maszerując, należał do bitew pod *Heilsberg*, *Gutsladt* i *Friedlandem*. Odznaczywszy się w tych pamiętnych batalijach, ozdobiony krzyżem kawalerskim wojskowym i legji honorowej, wrócił z pułkiem do Kraju, któren przez pokój *Tylżycki* nowe uzyskał istnienie i pokój. Tak wywiązawszy się krajowi w bojowej chwili, po zawarciu pokoju r. 1808, demissją wziął Poniński, osiadłszy w dobrach przez ojca mu wypuszczonych, i wszedł w związki małżeńskie z wszechmiar sobie godną, Anną hrabianką *Sierakowską*. Do roku 1821, to jest, przez lat 13 które Poniński gospodarstwu wiejskiemu i familji poświęcił, widziano go zawsze wypełniającego różne usługi obywatelskie; to prowadząc opieki mu powierzone, to godząc zatargi familijne, sądząc kompromissa, słowem zawsze czynnego, znakomitego i pełnego poświęcenia się obywatela. — Czekał jednak Ponińskiego nowy zawód usługi i pracy ku dobru prowincji swojej. Uprojektowano bowiem i

urządzono za staraniem silnym ś. p. Xięcia Antoniego Radziwiłła, na ówczas Namiestnika królewskiego, oraz i szczególnie się tym zajmującego Prezesa *Zerboni*, Towarzystwo kredytowe dla Xięstwa Poznańskiego. Ta Instytucja zapowiadała obywatelom niezliczone korzyści, między którymi, uwolnienie się z długów zaciągniętych przed rokiem 1806 od *Berlińskich* różnych zakładów, które do ośmiu milionów talarów wynosiły. Wypowiedzenie takowych nagłe, mogło do nędzy doprowadzić obywateli. Xięstwo Poznańskie chcąc ten zakład tak zbawienny, (któremu do dziś dnia jeszcze winno swój byt i życie materyalne) oddać pod zarząd męża na zaufanie zasługującego, a mając od Króla nietylko potwierdzenie nowego Instytutu lecz i wybór naczelników przyznany, obratło Ponińskiego na Dyrektora jeneralnego Towarzystwa kredytowego w Xięstwie Poznańskim. Z wrodzoną sobie gorliwością umiał tenże zadosyć uczynić swemu powołaniu i położonemu w niém zaufaniu. Urządzenie pierwotne tej magistratury, wybór urzędników, kierowanie funduszami ku umorzeniu długu przez amortyzacyę, zatargi nieraz cierpkie z władzami, usiłowanie o utrzymanie rodaków na urzędach wakujących, oraz i języka polskiego w korespondencyach i z władzami z interessentami, to wszystko było działaniem niezamordowanym Ponińskiego, i w tém wszystkiém dopiął swego celu, bez oburzenia na siebie wyższej Władzy. — Obywatele wdzięczni za te poświęcenia, prawie własnym i znacznym kosztem podjęte (1), po trzykroć ponawiali wybór jego na ten Urząd, tak iż do r. 1839 naczelnikiem tej został magistratury. Wypadki r. 1831 zaszczytnie odznaczały działanie Dyrekcji kredytowej, która za obowiązek sobie wzięła, utrzymać majątki obywateli walczących w szeregach narodowych za niepodległość Polski, udzielać pomoc i protekcję pozostałej ich familji, oraz chronić majątki od grabieży fiskalnej. Zaszczytny udział w tych czynach miał Poniński. Niepozwalając okoliczności wydania wielu czynów szlachetnych tej pamiętnej epoki. Czas może kiedy je odkryje, oraz i imiona poda tych, którzy do wdzięczności współobywateli z wszechmiar prawo nabyli. Przez czas piętnasto letniego swego urzędowania, ciągle Poniński jako poseł z Powiatu swego na pięciu Sejmach zasiadywał, a na dwóch ostatnich, w roku 1839 i 1841 jako Marszałek od Króla mianowany, zaszczytnie ten piastował Urząd. Po każdym wypełnionym podobnym urzędowaniu, już posła, już to Marszałka lub Dyrektora jeneralnego Towarzystwa kredytowego, odbierał Poniński publiczne oznaki wdzięczności i szacunku od swych współobywateli, które w piśmiennych adresach lub demonstracyach się wynurzały. Nie potrzebował pewno tego bodźca, mąż ten godny; lecz miły zawsze szlachetnemu sercu był dowód zadowolenia publicznego. — Zdawało by się podług tego co tu się wyrzekło, w opisie życia Ponińskiego, że takowe tak chlubnie prowadzone żadnej goryczy w sercu jego zostawić nie było powinno, i że złożwszy w r. 1839 swój urząd, (mimo pozwornego na nowo wyboru), powinien był na wieńcach swych spoczywać, i tylko miłe i zadowalniające z czasu swego urzędowania zachować pamiętki? Niestety! właśnie opacznie się stało! Powody, obszerniejszego wymagają opisu, które tu choć pokrótce skreślone, nie będą od rzeczy, bo oświecić mogą i wytłumaczyć powody ostatnich wypadków, i środki użyte ku sprowadzeniu ich.

Skutki wypadków roku 1831., które tyle świetnych oraz i smutnych dla każdego Polaka zostawiły pamiętek, utworzyły jak wiadomo między rodakami partye różne, które jak to bywa po każdej poniesionej klęsce, szukając w historii ostatnich wypadków, przyczyn takowych, nie obwiniały siebie samych, lecz zrzucały winy upadku powstania i smutnego jej końca, to na pojedyncze osoby, to na pewne kasty narodu, to na niedziałanie rządu i wodzów w duchu zasad terroryzmu, lub na ludzenie się dyplomatycznymi korespondencyami. Ztąd wynikły stronnictwa zwane *Arystokratyczne* i *Demokratyczne*, które do dnia dzisiejszego *Emigracyą* i *Kraj nasz*, a szczególnie Xięstwo Poznańskie, na dwa obozy odrębne i nieprzyjazne siebie dzielią. Zaiste, te utopie i illuzyjne wyobraźnie nigdzie mniej jak w Xięstwie nie powinny być znaleźć stronników, gdyż najmniej do tego się tam znajduje żywiołów i skłonności! W tej małej prowincji, liczącej ledwo 900,000 mieszkańców rodu polskiego, w której równość przed prawem dla wszelkich klas oddawna istnieje, — gdzie tak zwanych magnatów niemasz, — gdzie majątki tak podzielone między klasą *szlachtą* zwaną, że o małą różnicę jędea od drugiego mieniem się różni, — gdzie od dawna jedynie wychowanie i światło nabyte, towarzyską robiło różnią, — gdzie lud wiejski nie uciśniony, wszelkie pańszczyzny po wsiach zniesione, równie i po miastach daniny, — gdzie o oświatę dla ludu się starano, przez zaprowadzenie wszędzie szkółek elementarnych, — słowem, gdzie pod Rządem *Monarchiczno-Despotycznym*, wszelkie najliberalniejsze zaprowadzono instytucyje, czy może być pole do podobnych stronnictw i partyów? — Lecz owe główne Narodu naszego wady, niezgoda, zazdrość, obmowa, dążenie do popularności przez intrygi i potwarze, te wady główne przyczyny wszelkich klęsk naszego Kraju, szczególnie od pory jak przestaliśmy własnych dziedzicznych mieć Królów, i ku republikańskiemu dążyć zasadam, opanowały i w ostatnich czasach nasze społeczeństwo.

(1) Dyrektor Jeneralny tylko brał pensji 4,000 tal., później 4,200 tal. lecz najmniej do 4 i 5,000 tal. wydać rocznie musiał z własnej kieszeni.

Zakładem głównym najprzewrotniejszych zdań, utopiów, stała się Emigracja. Zład na Polskę, a szczególnie na Xięstwo Poznańskie rozchodziły się dzienniki i pisma jedne od drugich dziwniejsze. Dzienniki z piora stronnictwa Demokratycznego odznaczyły się szczególnie w tym zawodzie. Nie szanowano ani imion, ani reputacyi najznakomitszych w Ojczyźnie mężów. Wszelkie zasługi, poświęcenia, były lekceważone, deptane najświętsze zasady, religii — moralności i społeczeństwa; słowem, nic świętego nie było dla owych pismaków Demokratycznych i przewrotnych! Falszowano historią naszą Krajową, zmyślano czyny tegoczesne; bezczelnie potwarzami najszlachetniejszą rzecz przekreślano! Z zajadłością prawie wściekłą, szczególnie na tak zwaną szlachtę, napadano, podchlebiając gminowi, burząc go komunistycznymi zasadami ku innym klasom społeczeństwa. Terroryzm francuskiej rewolucyi, jaki w najochydniejszej epoce istniał, za sposób, prawidło i warunek konieczny ku odzyskaniu niepodległości Ojczyzny, stawiano. Nie do obrębu tej krótkiej biografii i rozprawy należy, opis i wyszczególnienie wszystkich kłesk, które Towarzystwo Demokratyczne i jego zasady Krajowi Polskiemu sprawiły. Świeże wypadki Poznańskich wybrków, rzezi Galicyjskiej, są zabiegów ich skutki. Opis działań i skutków tego dla narodowości i Kraju tak zabójczego stronnictwa, obszerniej wymagają rozprawy, i również dziełnego jak bezstronnego pisarza! Lecz wpływ, jaki Emigracja Demokratyczna i jej zasady na Xięstwo Poznańskie wywarła, do wypadków życia najgodniejszych mężów naszych należy, a również i do życia Ponińskiego (1). Około końca r. 1833., krótko po zawiązaniu się Towarzystw Demokratycznych w Emigracyi, już się czuć daly w Xięstwie dążności ku lekceważeniu osób, których zasługi, reputacya, mienie i zasady prawe i nieposzlakowane, na szczytce towarzystwa i obywatelstwa stawały, albo do tego zaszczytu pretendować by mogły. Już słyszyć się daly zasady przez niektórych próżniaków i brukowców, w awangardzie wysłanych, powtarzane: *że uprzędnąć należy ze społeczeństwa wszelkie individua, któreby nie dzieliły zasad Demokratycznych, aby te miejsce zrobiły dla tych, których Lud powołał myśli do Rządu; — że się przeżyli, że hołdują zasadom dawnym, które Polskę zgubiły, że teraz jedynie zasady francuskiej rewolucyi mogą być jako zbawienne uznane; że rządy z zaufania ludowego mogą tylko Polskę zbawić, i że Lud tylko na gruzach szlachty i ich majątków, do działań pobudzonym być może i t. d.* — Ze i inne podobne zasady przez złych ludzi rozsiewane, a przez ograniczonych lub lekkomyślnych powtarzane poprzedzały rozwinięciu się projektowanemu przybyciu Towarzystwa Demokratycznego. Co rok znajdowały te zasady więcej zwolenników, bo namiętności próżniaków i złych ludzi podchlebiały. Szczególnie klasie młodzieży i ludzi nawet starszych, w których niewiedomość gruba historią a szczególnie naszą krajową, próżnowanie, nadzieja materyalnych korzyści obiecanych i spodziewanych, podobać się musiała, gdyż to wszystko dogadzało ich namiętności i niemoralności. Przyznać trzeba jednak, że między tymi, co podzielali to zdanie, byli i ludzie dobrej wiary, patrioci szczerzy, kochający kraj swój, ale ograniczeni, nieobczytni, zostający w ciemności domowego zacisza, i tylko słysząc tu i owdzie nowy, (jak zapewniano) zbawienny projekt oswobodzenia Ojczyzny, chociaż i sami z rodu szlacheckiego będący i majątek posiadający, ofiarę czynili chętnie wszystkiego na ołtarzu Ojczyzny, aby tylko jej służyć! Ta klasa ludzi prawdziwie szlachetna i godna, w dobrej wierze podzielała więc te zasady, nie wystawiając sobie, że krwi potoki daremnie się lać miały, gdyż tak dalece im się nie zwierzano, bojąc się obrazić ich sumienie. — Inni jeszcze, i dosyć liczni na nieszczęście, nie chcąc popularności utracić (za którą zawsze w naszym kraju niestety ubiegano się), mając zupełnie inne przekonanie, wynurzając się nawet między swymi równomysłąciami, potakiwali jednak Demokratom brukowym i krzykaczom publicznym, nie brali obrony zdrowych zasad ani spotwarzonych najgodniejszych osób, i milczeniem lub uśmiechem zdawali się zgadzać z wyrażonemi zasadami! Wszyscy zaś hojnie składali składki i ofiary, na owe tak zwane przez Demokratów, *wyższe cele*, które to fundusze znaczne (2) częścią posyłały zwolenników krajowej Demokracji i przybytych emissaryuszów z Francyi, oraz użyte były ku werbowaniu nowych prozelitów, częścią też przesyłane zostały do Francyi lub Belgii, i na druki dzienników i dzieł Demokratycznych użyte, któremi w liczbie wielkiej całe Xięstwo wkrótce zostało obsypane. Takowe dzieła, pod różnemi tytułami i formami wydane, rozdawano hojnie młodzieży po szkołach i gymnazyach, klasie rzemieślników i służących, oraz po miasteczkach i wsiach roz-

(1) Wszak i wiekopomny, tyle literaturze i krajowi zasłużony, Edward Raczyński, obelgami, potwarzami i żółcią był obsypany. Wszak zgon przedwczesny tego męża, jedynie niewdzięczności swych rodaków i przewrotności prawideł Demokratycznych przypisać należy! Dunin arcybiskup, nawet Marcinkowski tak popularny, tak poświęcający się, czy za zdrajców ogłoszeni nie byli?

(2) Mirosławski w swych zeznaniach przed Komisją śledczą w Poznaniu do miliona franków podaje składki Emigracyi przesłane. Vide urządzenie wydany do druku *status causa*, przez Prokuratora Królewskiego, w sprawie sądzącej się teraz w Berlinie.

siewano (3). Tak zarazano po trosze całe społeczeństwo, bez oporu ludzi rozsądnych, którzy z słabości charakteru, lub z egoizmu nie opierali się temu. — Ofiarą więc paść musieli wszyscy ci, którzy charakter stałszy posiadając, czując się na mocy, przez reputacya świstłem i poświęceniem się dla Kraju nabytą, oprzeć się jawnie temu złemu chcieli. Między małą liczbą tych był Poniński. Zasmucała go wzrastająca przewrotność i demoralizacya ludu, przewidywał skutki owych dążności i prawideł. Nie tał się nigdy z swą opinią i jawnie takową, nawet często satyrycznymi i dowcipnymi wyrazami wynurzał. Słowem, znane jego były zasady zdrowe i prawe, które jawnie okazywał. — Nie żalowano mu też obelg, obmów i nieprzyjemności. Wprawdzie nigdy w oczy lub publicznie nie śmiano męża tego znieważać, lecz podłemi sposoby starano się go w opinii publicznej potępić. Już to listami *anonym*, w kopiach mnogich w publiczności rozesłanych, już to przez artykuły w dziennikach emigracyjnych umieszczonych, i w krajowych pismach powtarzanych; w zmyślaniu różnych historyjów, szczegółów życia, pochodzenia familijnego, słów, rozmów, niby to z urzędnikami Rządu krajowego mianami, i innemi równie podłemi jak niegodziwymi sposobami. Nie szczędzono obmów dla jego szanownej familii, żony, dzieci; słowem, uwzięto się na to, aby życie publiczne i urzędowanie zbrzydzić, spodziewając się, że jak się z takowego usunie, wpływ jego na rozsądną i zdrową część Kraju się zmniejszy, a następcą przykładem poprzednika nauczący, połączy się z niemi. Wytrwał jednak Poniński do końca swego urzędowania przeznaczonego czasu, i placu tej walki nie opuścił; silny z czystego sumienia i przekonania, stawiając ciągle czoło nieprzystającym pociskom swych a bardziej Kraju i Rodaków nieprzyjaciół! Nie bez nadwężenia jednak sił i zdrowia ta walka istniała! Często narzekał Poniński na upadek sił fizycznych przed swemi przyjaciółmi, proszącym go, aby się nieoddalał z sceny publicznej. Mniemał on, że dosyć go te kilkanaście lat zdrowia i zmartwienia kosztują, że winien sobie i familii ostatnie dni życia w zaciszu domowym poświęcić. Po złożeniu jednak urzędu Dyrektora jeneralnego, do zgonu swego lat siedm, raz jeszcze, a to w roku 1841 Marszałkowstwa Sejmu się podjął, i zaszczytnie się z tego urzędu wywiązał. Tym zakończył kres swój zasług i usług krajowi oddanych. Nie znalazł on wprawdzie i w zaciszu domowym spokojności zupełnej. I tam nie raz go jeszcze przykreimi ucinkami, potwarzami bezwstydnymi obsypywano. Zadróżność, nienawiść i obrzydłe zasady stronnictwa chciały jeszcze i w ustroju jego życia, zatrzeć pociechę i ostatnie chwile prawego obywatela, którego cnoty i zasługi, przez porównanie z osobami na czele demokracji będącemi, nadto świetną i rażącą krytyką były. Wypadki r. z., które naturalnym skutkiem były przewrotnych i niepraktycznych zasad naszych demokratów, te wypadki przewidziane od wszystkich, prócz od tych, których zła wiara, lub ograniczony rozum omamiał, ostatni cios zadaly Ponińskiemu. Widział w nich upadek zamożności prowincyi, upadek wszelkich zabiegów i dążności o narodowość polskiej utrzymanie, demoralizacya licznej klasy ludu, przez zażeg antysocyalnych wpajanych zasad, oraz i głębsze pogrążenie kraju całego w jarzmo z którego od tyle czasu wybawić się pragnął! Stracił już przy końcu życia swego, humor swój wesóły, dowcipne żarty, przypowieści, trafne porównania i myśli w rozmowie jego zawsze obfitujące, już nieuprzyjemniały jego obcowania. Zachował tylko swą łagodność, uprzejmość i serce wylane ku przyjaciółom swym i otaczającej go familii. — Choroba bolesną od początku r. z. męczony gotował się na śmierć z odwaga, przytomnością umysłu i duszy! Mało nadziei już mając odzyskania zdrowia, puścił się za radą lekarzy do Toeplitz. Pożegnał się przed odjazdem z Poznania z przyjaciółmi niektórymi, których więcej obaczyć nie myślał, i wynurzył im swe przekonanie, oraz na zawsze pozdrowił. Jakoż wróciwszy z Toeplitz do Berlina, tam d. 30 t. m. otoczony nieodstępną siebie małżonką, oraz liczną familiją która najprzykładniej się zjechała ku ostodzeniu ostatnich dni życia swemu szacownemu Rodzicowi; opatrzony pomocą i pociechami które Kościół katolicki swym zwolennikom udziela, i którego kościoła s. p. Poniński zawsze przykładnym był synem, przeniósł się do wieczności! Pokój duszy jego, cześć pamięci, zasługom i cnotom obywatelskim! Potwarze, nienawiść, wszelkie namiętności dziś i na zawsze zamilkły, a szacunek dla Ponińskiego pozostanie! To nagroda prawych ludzi! Czemuż takowój za życia namiętność ludzka użyć nie dozwala?

Poznań, w Listopadzie 1847 r.

Obywatel Xięstwa Poznańskiego.

#### ZGROMADZENIE AMERYKANÓW W DNIU 29 LISTOPADA NA CZĘŚĆ PAPIEŻA I ADRES KONSULTY RZYMSKIEJ DO OJCA ŚWIĘTEGO.

W Nowym Yorku w najludniejszym i najbogatszym mieście Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej odbyła się wielka Manifestacya na

(3) Nie można obwiniać autora o wydanie tajników i czynów, które niektórzy za narodowo-patriotyczne uważają; wszak Mirosławski w swych przy indygacyach obszernych zeznaniach, to wszystko i wiele więcej wyjawia. —

część Ojca Śgo Piusa IX. — Dzień do tej manifestacji umyślnie wybrany został 29 Listopada, jako pamiętna rocznica Powstania Narodu Polskiego. — Na piętnaście dni przed 29. Dzienniki Stanów Zjednoczonych ogłaszały przygotowania do wielkiego Metyngu. — Zgromadzonych było 6000 osób pod prezydencją Mera miasta Nowego Yorku, obok którego widziano Biskupa miejscowego katolickiego, i wiele osób najznakomitszych w państwie. — Przy otwarciu Metyngu odczytano listy od PP. Dallas Prezesa Senatu, Buchanan Ministra Spraw Zagranicznych, Van Burena byłego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, wielu Jenerałów, Gubernatorów prowincji i Członków Senatu, którzy oświadczyli iż podzielają myśl i widoki Zgromadzenia i razem z nim łączą swe holdy dla Ojca Śgo. — Mówiono tam wiele o Polsce, objawiano dla niej najszlachetniejsze uczucia. Uchwalono Adress do Ojca Sgo, jako świadectwo gorącej dla Niego Sympatji. — Jeden z mówców Zgromadzenia uczynił wniosek aby ten Adress przesłać nie do Papieża, ale do Ludów Włoskich — lecz projekt ten został jednomyślnie odrzuconym. — Republikanie Amerykańscy sądzą, że Reformy spokojne na drodze postępu i porządku są stokroć lepsze i pewniejsze, niżli burzące krwawe rewolucje z dołu. — Wszyscy przeto mówcy doskonale to określili, że Ludy Amerykańskie zgłaszają się do Ojca Sgo, aby Go zachęcić w trudnym przedsięwzięciu, albowiem mają zaufanie w jego mądrości i mocy charakteru. —

Przyznać potrzeba, że ludzkość w obecnej epoce doznaje cudownego czynu Opatrzności. — Następca Piotra Świętego wyciągnął rękę nad światem nietylko, aby go błogosławić, lecz także, aby był błogosławiony. — Pius IX. postawił się na wysokości najtrudniejszych okoliczności, poskramiając przez swą mądrość, umiarkowanie i stałość wypadki największej wagi i nadając im rozsądny i silny kierunek. Dzisiaj otwiera się epoka zbawienia dla Narodów ujarzmionych i cierpiących.

Uważamy za użyteczne podać naszym Czytelnikom dokument wielkiej wagi, który da nam miarę dzisiejszej mądrości i patriotyzmu Narodu Włoskiego i który daje zbawienne przykłady i niejedną naukę Narodom pracującym nad uzyskaniem niepodległości i nad wewnętrznymi Reformami Rządu. Jest to Adress Konsulty Rzymskiej, jaki był złożony Papieżowi przed kilką tygodniami.

« Członkowie Konsulty mają najpierwszy obowiązek, oraz najgorętsze życzenia złożyć u stóp Tronu Waszej Świętobliwości od mieszkańców prowincji, z których są powołani, dziękczynienia i zaręczenia powszechne ich poświęcenia i wdzięczności, jak równie ufności, którą położyli w umyśle wzniosłym i w sercu wspaniałomyślnym Ojca Świętego. — W pośród holdów, które mu ze szlachetnych stron szle Chrześcijaństwo i świat, te które składają jego poddani, będą dla Niego źródłem radości i zadowolenia. »

« Od początku wstąpienia na Stolicę Apostolską Wasza Świętobliwość przedsięwzięłał pogodzić postęp cywilizacji wieku z zasadami odwiecznymi Religji katolickiej; sprzymierze cudowne, które z jednej strony zapewnia Kościołowi większą niepodległość i przygotowuje nowe tryumfy wiary, z drugiej przynosi ludom siłę i zbawienie, i powołuje te piękne krainy do nowych przeznaczeń. »

« Ustanowienie Konsulty jest największym z dobrodziejstw, które Wasza Świętobliwość udzielił swojemu ludowi. Przez nią dozwolił nareszcie ludziom świeckim mieć udział w administracji rzeczy publicznej i dał im jedną z tych silnych rękami, które nie narażają w niczem głównych warunków Rządu Stolicy Apostolskiej. Chlubni zaufaniem, jakim nas raczyłeś zaszczyścić, dołożymy usiłowań godnie mu odpowiedzieć. »

« Jednocześnie, kiedy nie ustaniemy ani na chwilę współdziałać, ze wszystkich naszych sił, w trudnym przedsięwzięciu urzędowania Państwa, postaramy się aby prawda, sama tylko prawda panowała między Ojcem tyle wspaniałym i jego synami. »

« Zachęci przychylnymi słowy Waszej Świętobliwości i błogosławieństwem Nieba, o które na nas prosiliby, przygotowujemy się rozbiierać szczerze i bezstronnie, przedmioty ważne administracji publicznej, które nam będą przedstawione, wystrzegając się bezwładnej nieśmiałości jak oraz roszczeń nieumiarkowanych. »

« Szczęśliwi będziemy przyłożyć się do wielkiego dzieła ułożenia prawodawstwa, które Wasza Świętobliwość od dawnego czasu przedsięwzięłał, i postaramy się aby sprawiedliwość, równość obywatelska i jednostajność były wprowadzone we wszystkie części nowych praw. »

« Co do finansów, naszą powinnością będzie przedstawić środki przywrócenia równowagi rozchodów z przychodem; nie stracimy nigdy z oczu, że ta równowaga spoczywa na równym rozkładzie podatków, i przyspieszymy chwilę, w której będą zmniejszone i zupełnie obalone pewne opłaty bardzo ciężkie dla ubogich, a które przeszkadzają szybkiemu rozwijaniu się bogactwa narodowego. — Pragniemy aby kredyt publiczny wzrastał, i aby wszystkie monopola korzystne tylko pojedynczym, a sprzeczne dobru powszechnemu zniknęły, tak wszakże aby ich obalenie nie nadwężało prawa. »

« Uwielbiając w Związku Celnym Włoskim przewyborne dzieło Waszej Świętobliwości przyłożymy się z całej naszej mocy do rozwijania wolności handlu. »

« W administracji wspierać będziem szlachetne zamiary Waszej Świętobliwości, przykładając się do zaprowadzenia moralności, oszczędności i skromności. I o ile będzie w naszej mocy, dołożymy starań, aby gałąź administracji, mając w każdym stopniu odpowiedzialność urzędników, stała się przybytkiem prawdziwej zasługi, nie tracąc z uwagi celów, jakie Wasza Świętobliwość zamierzyłeś przez ustanowienie *audytatorów* w Radzie Stanu. »

« Będzie nam najmielszą powinnością wspierać rolnictwo nasz główny przemysł, jak równie wszystkie inne które mają ciągle i szczególnie na widoku dobry byt klas liczących i ubogich. »

« A kiedy się podoba Waszej Świętobliwości zasięgnąć naszej rady w rzeczach wojskowych, to oświadczymy się za wydoskonaleniem siły zbrojnej narodowej, za jej mocną organizacją i obwarowaniem wszelkimi urządzeniami, tak aby się stała niejako kluczem sklepienia dla tej gwardji narodowej która broni z taką gorliwością porządku publicznego, a jeśli wypadnie niepodległości państwa. »

« Nasze starania rozciągną się do więzień i Domów poprawy, aby niebyły szkołą zepsucia, lecz stały się narzędziem poprawy i powracały na łono religji i moralności obłąkane umysły. »

« Jednym z najpierwszych przedmiotów które zajmowały troskliwość Waszej Świętobliwości jeszcze nawet przed ustanowieniem Konsulty, były, Rady municypalne i prowincjonalne. Okazałeś przez to Wasza Świętobliwość że reorganizacja Gmin była podstawą wszystkich reform na przyszłość. »

« Będzie to więc jednym z najgłówniejszych przedmiotów naszych rozmyślań i dołożymy usiłowań aby zgodzić w projekcie który przedstawiamy Waszej Świętobliwości, największe możebne rozwinięcie instytucji miejscowych, z jednością kierunku i z siłą Rządu centralnego. »

« Wszystkie te reformy złączone z obszernym systematem oświecenia i wychowania publicznego, z policją sprawiedliwą i moralną, która czuwa, ostrzega i poskramia, będą takiej natury, mamy mocną ufność, że dadzą twym poddanym rękojmię bezpieczeństwa, szczęścia i godności. »

« Lecz to dzieło tak wielkie i tak trudne, aby było doprowadzone do dobrego końca wymaga dojrzałości rady, wiele czasu i stałego pokoju — mamy ufność w trwałość spokojności, połączonej z godnością, której twoje ludy dały tyle dowodów — oczekiwać one będą z cierpliwością zbawiennych owoców z nasion które im szcudrośliwą rzuciłeś ręką. »

« Dzieło Waszej Świętobliwości nie zostało przedsięwziętym dla interesów jednej jakiej klasy; obejmujesz równą miłością wszystkich swych poddanych, a ta miłość jest taką, że Cię podziwiają i przykład z Ciebie biorą inni panujący we Włoszech, złączeni z swymi ludami sprzymierzem zasad, uczuć i interesów. »

« Nieraz widziano na świecie reformy poczęte w skutek wymagań ludowych, rozwinęły się one wśród zgiełku i walki, ich zwycięstwo opłacone łzami i krwią. — Lecz pośród nas, to najpierwsza Władza i najszanowniejsza, chce prowadzić nas do postępów których wymaga cywilizacja, ona sama kieruje umysły w ruchu spokojnym i umiarkowanym; wie dzie nas do tego najwyższego celu, który jest panowanie sprawiedliwości i prawdy na ziemi. »

Z wyszłej niedawno broszury P. L. Sawaskiewicza pod tytułem *Tableau de l'influence de la Pologne sur les destinées de la révolution française et de l'Empire*, broszurze, która stanowi jeden tylko obraz większego dzieła które P. Sawaskiewicz ma ogłosić, zdamy sprawę naszym czytelnikom w przyszłych numerach naszego pisma.

Następny Numer Trzeciego Maja wyjdzie d. 15. b. m.

Dalszy Ciąg z obchodu rocznicy 29. Listopada nastąpi w przyszłych Numerach.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

#### OGŁOSZENIA.

Delegacja Wydziału Historycznego uznaje być obowiązkiem swoim przeprosić Szanownych Supskryptorów na objad 23. m. b. za nieprzewidziany i dotkliwy zawód, który nas wszystkich spotkał. — Złożone pieniądze przez właściwych Kolektorów są do zwrócenia Supskryptorom.

Z powodu interesów moich prywatnych, od niejakiego już czasu przestałem trudnić się obowiązkiem sprawdzania stopni byłych oficerów wojska polskiego przy b. Naczelnym Wodzu jenerale Rybińskim, tudzież Rządzie francuskim; i od owego to czasu nie mam żadnego udziału w stosunkach służbowych, któremi dawniej się trudniłem. Upraszam szanownej Redakcji o zamieszczenie w piśmie swoim niniejszego oświadczenia, dla wiadomości spółrodaków.

T. Dienhem Chotomski, b. Pułk. Woj. Pols.